

Społeczny czy prawny kryzys ojcostwa?

1 maja 2011



Niegdyś tata ginął na wojnie – dzisiaj odbiera go sąd. Na całym świecie obserwuje się rosnącą tendencję do powstawania niekompletnych rodzin. Jednak to nie macierzyństwo jest zagrożone. Ojcostwo spychane jest na margines przez społeczną akceptację absurdałnych praw rodzinnych. Na zachodzie, fenomen ten został otwarcie nazwany kryminalizacją ojcostwa.

STATYSTYKI

Polskie statystyki mówią same za siebie. Według Wydziału Statystyki Ministerstwa Sprawiedliwości, w roku 2000 pozbawiono, zawieszono bądź ograniczono władzę rodzicielską w 17 378 przypadkach. Sześć lat później, liczba ta wzrosła już prawie trzykrotnie – do 44 937 przypadków. Jednak procent powierzenia władzy rodzicielskiej ojcu, pozostaje stały i nie przekracza 4% decyzji sądów o wykonywaniu władzy

rodzicielskiej i opieki nad małoletnimi. Co wpłynęło na tak dramatyczny spadek praw rodzicielskich rodziców?

Z pewnością nie miały wkład do całego zamieszania ma migracja zarobkowa w Europie. Wiadomość o tym że, Ministerstwo Edukacji zaleca odbierać prawa rodzicielskie wstrząsnęła całym internetem. Rozchodzi się o broszurę MEN skierowaną do dyrektorów szkół i pedagogów. Broszura zachęca pracowników szkoły – w przypadku gdy rodzice wyjeżdżają za granicę do pracy – do zawiadamiania sądów rodzinnych. Rodzicom zaleca się natomiast kierowanie wniosków o pozbawienie samych siebie władzy rodzicielskiej. Działania te mają na celu zapobieganie w Polsce zjawisku „eurosieroctwa”.

Polska pod tym względem nie pozostaje jednak samotną wyspą. Już 15 lat temu, badanie społeczeństwa Amerykańskiego wykazało, że aż 39% małoletnich Amerykanów dorasta w separacji z biologicznym ojcem. W Wielkiej Brytanii, wiele badań wykazało wzrost urodzin poza-mażeńskich i związany z tym fenomen samotnego rodzica – gdzie 9 na 10 spośród nich to samotne matki. Stephen Baskerville, w swojej publikacji „Kryzys ojcostwa” – wskazuje na fakt, iż to najczęściej kobiety odchodzą z małżeństw. „Umowa małżeńska jest szczególną umową; zerwanie jej nie niesie żadnych konsekwencji dla zobowiązanych stron” – pisze Baskerville.

Separacja może wręcz przynieść korzyści. W krajach takich jak Wielka Brytania, dodatkowym utrudnieniem do zbudowania szczęśliwej rodziny (szczególnie dla rodzin o niskim dochodzie), jest konkurencyjna pomoc Państwa. Samotni rodzice są faworyzowani ponad tymi, którzy wychowują wspólnie potomstwo – nie tylko finansowo w postaci zasiłków – ale również np. przy przydzielaniu mieszkań socjalnych. Prowadzi to do tendencji, gdzie dzieci traktuje się jako „nagrody pieniężne”. Co więcej, Wielka Brytania posiada zorganizowany rządowy system alimentacyjny przy jednoczesnym braku organu, który regulowałby kwestię widywania z dziećmi. Podobnie zatem jak nasz rząd, inne europejskie autorytety również niszczą

obraz kompletnej rodziny.

WINNE PRAWO CZY SPOŁECZEŃSTWO?

Trzy lata temu, do sporu przyłączył się także sam parlament Unii Europejskiej. Wprowadzone zostało europejskie prawo alimentacyjne, regulujące kwestie utrzymania dziecka. Jednak jednoczesny brak jakiejkolwiek regulacji nad innymi aspektami życia rodzinnego, doprowadził w praktyce do powstania kolejnego absurdu prawnego. Dzisiaj rodzic może swobodnie zabrać swoje dzieci za granicę i ubiegać się o pokrycie kosztów ich utrzymania przez byłego partnera – argumentując, że przebywa on za granicą. W świetle prawnym bezgranicznej Europy, każdy z nas żyje za jakąś granicą.

Rozmiar tych granic pozostaje jednak różny, w zależności od systemu prawnego danego kraju oraz nastawienia społeczeństwa wobec roli taty w rodzinie. Bardziej otwarte i tolerancyjne społeczeństwa zachodnie, przejawiają lepsze zrozumienie dla ojców – podczas gdy tradycyjne i konserwatywne Polskie sądy rodzinne nagminnie marginalizują mężczyzn. Statystyczne szanse ojca-Polaka do opieki nad swoim dzieckiem, są około 18 razy mniejsze aniżeli dla matki. W Wielkiej Brytanii te szanse automatycznie zwiększają się dwukrotnie.

Czy jednak sądy rodzinne odbierając prawa do wychowania z byle powodu, oraz ustalając nierealnie wysokie alimenty – aby na pewno działają dla dobra dziecka? Słowo „bachor”, w większości mówionych języków wciąż uznawane jest za obraźliwe przekleństwo. Obecny trend pozbawiania dzieci rodziców, jest wyjątkowo krzywdzącym aktem dla przyszłych pokoleń. Nadopiekuńcze państwa, kierujące się dobrem dzieci – na naszych oczach produkują właśnie rzesze pokrzywdzonych sierot.

Autor: Jack Vineyard

Zdjęcie: [Elvert Barnes](#)

Źródło: [Dziennikarstwo Obywatelskie](#)

Na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa – Użycie

BIBLIOGRAFIA

1. Ministerstwo Edukacji Narodowej, „Dziecko z rodziny migracyjnej w systemie oświaty – materiał informacyjny dla dyrektorów szkół i rad pedagogicznych”

<http://www.zspniechorze.szkolnastrona.pl/download.php?f=broshura-dziecko-z-rodziny-migracyjnej.pdf>

2. Ministerstwo Sprawiedliwości, „Pozbawienie, zawieszenie, ograniczenie władzy rodzicielskiej 2000-2006”

http://www.bip.ms.gov.pl/Data/Files/_public/bip/statystyki/2006_ograniczenie_rodz.pdf

3. Europejska Sieć Sądownicza, „Roszczenia alimentacyjne – Prawo wspólnotowe”

http://ec.europa.eu/civiljustice/maintenance_claim/maintenance_claim_ec_pl.htm

4. Głos Pomorza 24, „Prawo: MEN zaleca emigrantom pozbawiać się władzy rodzicielskiej”

<http://www.gp24.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20110426/SLUPSK/119392297>

5. Stephen Baskerville, „Is There Really a Fatherhood Crisis?”

<http://bachlab.balbach.net/coolreading/FatherhoodCrisis.pdf>